

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

## OPIS WROCŁAWIA I CIEPLIC Z XVII WIEKU

W siedemnastym wieku Wrocław, aczkolwiek już dawno odłączony od Korony był jednak miastem w Polsce dość szeroko znanym. Zarówno szlachta jak i mieszczaństwo przybywali tu w celach handlowych, młodzież szlachecka podobnie jak i mieszczańska studiowała od połowy XVII wieku w jezuickiej szkole wrocławskiej, podróżni udający się na zachód Europy dość często zawadzali o to miasto, wreszcie szukali tu schronienia różnego autoramentu emigranci. Nie brak też w różnych opisach podróży wzmianek o tym mieście, budzącym naogół podziw u polskich podróżników tak ze względu na swą zamożność jak i piękne budowle. Trudniej byłoby znaleźć wzmiankę o Cieplicach, aczkolwiek wiemy z pewnością, że już w pierwszej połowie XVII wieku przybywali tu różni magnaci polscy dla poratowania swego zdrowia. Z tego też względu zasługuje umieszczony poniżej opis Cieplic na baczny uwagę czytelnika. Jest to wyjątek z opisu podróży niejakiego Teodora Billewicza. Autor, stolnik żmudzki, wybrawszy się w r. 1677 z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem, podkanclerzym litewskim w podróż po Europie, spisał swe wrażenia w obszernym pamiętniku podzielonym na dwie części mianowicie: „Diariusz Peregrinacji Niemieckiej Czeskiej i Włoskiej ziemi“ oraz „Diariusz czyniony we Francji, Holandii i w Anglii jako się peregrinowało“. Zamieszczony poniżej wyjątek dzieli się wyraźnie na dwie części. Pierwsza poświęcona pobytowi we Wrocławiu jest mniej ciekawa i nie zawiera właściwie żadnych dokładniejszych wiadomości o stolicy Dolnego Śląska. Znacznie ciekawsza jest część druga. Autor opisuje w niej nie tylko kąpiele w Cieplicach, ale podaje rów-

niez opis góry Śnieżki, na której niewątpliwie również sam był, oraz wierzeń ludowych związanych z tą górą. Jest to chyba pierwszy opis tych okolic pochodzący z pod pióra Polaka a jeden z pierwszych opisów w ogóle pisanych na podstawie autopsji. Cały pamiętnik Billewicza znajduje się w Bibliotece Kórnickiej w rękopisie 386.

„Hora testia a prandiis wjeżdżał książę jmc do Wrocławia. Najpierw praeibant wozy skarbne, kuchenne i inne, których nie mało było. Potym prowadzono rumaki księcia jnci z wielbłądami, mułami, przy których semeni byli przydani. Po nich tedy szła chorągiew rajtarii porządnej za niemi towarzystwa usarskiego kilkudziesiąt, przed samą zaś kareką konno kawalerowie, w której księstwo siedziało; pokojowi i inni dworscy około karety. Za kareką dragonia, za niemi szły karety luźne, w drugich też damy, księża siedzieli.

Dla widzenia wjazdu książęcego wychodziło pospólstwo ze ćwierć mili i dalej przed miasto, na mostach na przedmieściu ludu się nie mogło precisnąć, w samym zaś mieście okna, drzwi, ulice wszystkie pełnusienkie, co się przypatrowali. Muzyka wojskowa cały czas grała na ratuszu, pókiśmy przez miasto jechali. Skorochmy jedno wysiedli do kamienicy, zaraz przyjechał do stancji jmc Szangac,<sup>1)</sup> secretarius generalis Imperatoris, praepositus tego miasta, po nim poseł od księcia kardynała,<sup>2)</sup> wizytując i dając znać, że sam nazajutrz miał być z wizytą. Po wyściu jmp. Szangaca panowie radni przyjechali, od całego miasta winszując adventum i poddając się pod patrocinium księcia jnci. Po tej ceremonii przystali prezent od miasta. Gdzie potem niedziel dwie mieszkaliśmy u różnych, na bankietach solennissime traktowani, i wzajemnie książę jmc ich kilkakroć dostatnio bankietował.

Miasta zaś ten jest splendor najpierw, że srodze obronne, bo woda potężna nietylko około miasta, ale i w mieście między ulicami niektórymi idzie, między wałami potężnymi a na dole wałów nad wodą kamienne podmurowanie, aby woda wałów nie psowała; za wałami około miasta mur dość wysoki. Samo miasto jest bogate we wszystko: kamienice, ozdobne kościoły,

1) Prawdopodobnie Krzysztof Leopold baron Schaffgotsch od roku 1672 Oberlandeshauptmann Śląska kilkakrotny poseł cesarski do Polski.

2) Fryderyk landgraf heski, kardynał, biskup wrocławski od 1671—82.

dostatek fruktów, towarów różnych *summa copia*, tak iż we wszystko *abundantissima* nazwać się może *civitas*. Status też *causae* tego miasta jest jednakowy, jako we Gdańsku, jeno w tym upośledzeniu, że portu mieć nie może.

Zamieszkawszy *in hoc loco* niedziel dwie, wybraliśmy się w dalszą drogę *comis* (?) die 12 *septembris* do Hirszberka<sup>3)</sup> miasta (które ma *abundantiam* różnych pięknych płócien) za którym o milę wody ciepłe z ziemi wynikają. Po tamecznymu się zaś zowie Warm Baden, a po naszymu zaś Cieplice. Na którym miejscu stanęliśmy die 15 *septembris*; których wód *varii* pro *variis* zażywają, w nich się kąpiąc *ordinarie* codzień po kilka godzin, pro *libitu suo* każdy; ale jednak nie na każdy defekt te wody są *remedium*, inszym zaś szkodzą bardziej niż pomagają, mianowicie którzy są chudej kompleksji, i na różne defekta.

Ta zaś woda z ziemi na dwóch różnych miejscach, na których około nakształt kaplicę wymurowano, *in medio* zaś gdzie sama wynika woda, nakształt studni szerokiej z ławkami i niższemi i wyższemi; podczas też tę wodę i często wylewają, a drugą wpuszczają. Ta woda habet *calorem proportionatum* (w której po szyję siedzą *patientes*) a *aequalem* zawsze w zimie i y lecie. Miejsca są domy, kamienice porządne pro *excipiendis hospitibus*, i wygodna *wszelka quoad victum*.

*Situs* tedy tego miejsca jest między potężnymi górami, które *excedunt altitudine cursum nubium*, mianowicie jedna, która się nazywa Rywenzal,<sup>4)</sup> nad inne *excedens* dużo *altitudine*, *samoskalista*; *in cuius cacumine* jest kaplica murowana. Pro *curiositate* jechaliśmy na nią. Jest tedy *in altum* z równiny rachując mil trzy, mil półtora można *equitare*, ale *difficulter*; drugie półtorej ledwo pieszo, *propter summam* skał ostrych i *zwalistych*. Wierzech na ćwierć mili, nim do owej kaplicy dojdzie, z samej skały, niczem nie obrosłej ani ziemi na sobie nie mającej: same kamienie bardzo małym mchem czerwonym znajdują się obrosłe (jakoż ich tam siła). Ten mech w ciepłe albo między szaty włożon całe z kamieniami (bo *divelli* od nich nie może) *summum fiołków facit odorem*.

Niżej zaś trochę niż kaplica, na tej górze jest jezioro *nulum adferens fructum*,<sup>5)</sup> bo ani ryby żadnej niema w sobie,

3) Jelenia Góra.

4) Niewątpliwie mówi tu autor o Śnieżce.

5) Zapewne Mały lub Wielki Staw znajdujący się na stokach Śnieżki.

ani łowić, choćby była permissia, bo zaraz, skoro czółna poro-  
bią, to i ludzie, jeśli w nich będą, zatopiają, i same czółna, skoro  
na wodę bywają puszczone, to exnunc toną. Ex traditione po-  
wiadają, że diabeł tam tymże imieniem co góra Rywenzahl<sup>6)</sup>  
inhabitat, bo saepe apparebat. Myśmy go nie widzieli ale pro-  
xime habitantes powiadali, że go immediate przed niedziel  
kilka widzieli.

Wody zaś ebullientes mają te proprietates: naprzód, że  
aequaliter zawsze ciepłe; smród brzydki siarki i innych  
materii ognistych. Chusty, które w tej wodzie z kilka go-  
dzin pobędą, to non sunt durabiles, bo ich woda zje, i odo-  
rem illum retinent. Srebro w tę wodę umoczone zaraz jako wę-  
giel czernieje, złoto zaś poleruje się. Owa zaś (woda) co wy-  
cieka tędy trzecią (?) rurami wchodzi już ostygła; ta nie tak  
proficua, ale konię tą wodą leczą na zerwanie, ochwat i inne  
defekta, co dziwna, że nie tylko ludziom, ale i bydłom jest po-  
mocna.

Wymieszkawszy na tym miejscu niedziel półtrzecia, ruszy-  
liśmy się recta do Pragi.

---

6) Rübzahl duch gór Karkonoszy.